

ISBN 97883-242-1143-2

Juliusz Słowacki

Król Duch

universitas

Juliusz Słowacki

Król Duch

© Copyright for Klasyka Mniej Znana
by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS, Kraków 2010

ISBN 97883-242-1143-2

Pieśń I

I

Cierpienia moje i męki serdeczne
I ciągłą walkę z szatanów gromadą,
Ich bronie jasne i tarcze słoneczne,
Jamy wężową napelnione zdradą...
Powiem... wyroki wypełniając wieczne,
Które to na mnie dzisiaj brzemię kładą,
Abym wyśpiewał rzeczy przeminięte,
I wielkie duchów świętych wojny święte.

II

Ja Her Armeńczyk* leżałem na stosie
Trupem... przy niebios jasnej błyskawicy,
Kaukaz w piorunów się ciągłym rozgłosie
Odzywał do ech ciemnej okolicy.
Niebo szczyrniało... ale świeciło się
Grzmotami... jak wid szatańskiej stolicy.
A ja świecący od ciągłego grzmota
Leżałem. – Zbroja była na mnie złota.

* Obacz w Platonie pełną tajemnic ducha powieść o Herze Armeń-
czyku, na końcu dzieła pt. *Rzecz-pospolita*.

III

I duch niewyszły z umarłego ciała
Czuł jakąś dumę, że spokojnie leży;
A nad nim ziemia poruszona grzmiała,
I unosiły się duchy rycerzy. –
Trójca widm mój stos ogniem zapalała,
A ja czekałem, aż piorun uderzy;
Tak byłem pewny! że w owe rumiane
Grzmotem powietrze, jak duch zmartwychwstanę.

IV

Już przybliżały straszne czarownice
Chwast zapalony i suche piołuny,
I moje blade oświeciwszy lice,
Wrzeszcząc, posępne swe śpiewały runy:
Kiedy je trzasły aż trzy błyskawice,
I trzy siarczane ogniste pioruny;
I tak strzaskały płomienie czerwone,
Żem je nie martwe sądził, lecz zniknione.

V

Wtenczas to Dusza wystąpiła ze mnie,
I o swe ciało już nie utroskana,
Ale za ciałem płacząca daremnie,
Cała poddana pod wyroki Pana;
W Styksie, w Letejskiej wodzie, albo w Niemnie
Gotowa tracić rzeczy ludzkich miana
Poszła: – a wiedzą tylko Wniebowzięci,
Czém jest moc czucia! a strata pamięci!

VI

Tam kędy dusze jasne jak brylanty
Swe dobrowolne czyniły wybory,
Moc utrudzona biegiem Atalanty
Szukała tylko szczęścia i pokory...
Orfeusz między ptaki muzykanty
Szedł umęczony i na sercu chory:
A jam pomyślał: że mu śpiewem będzie
Sklądać i skrzydła rozszerzać łabędzie.

VII

Ulises poszedł w prostego oracza,
Aby odpoczął po swych wędrowaniach. –
Tak ludziom Pan Bóg zmęczonym wybacza!
I odpoczywać daje w zmartwychwstaniach!
Niech wyniszczony pracą nie rozpacza,
Że mu na ogniach braknie i błyskaniach,
Ani też myśli: że jest upominek
Dla ducha, większy jaki, nad spoczynek...

VIII

Ja sam z harmonią obeznany młodą
Własnego ciała, nie chciałem odmiany.
I siadłem smutny nad Letejską wodą
Nie usta moje myjąc – ale rany.
Odtąd już nigdy nad cielesną szkodą
Nie płakał mój Duch z ciała rozebrany;
Ani za wielką sobie brał wymowę
Otwierać tych ran usta purpurowe.